



STĄD WIDAĆ ŚNIEŻKĘ

s. 3



Zdjęcie Karkonoszy zrobione z okolic al. Słowackiego

FOT. ROBERT NOGA



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

- Z tarasu widokowego przy DPS przy bardzo dobrej pogodzie będzie można uchwycić Śnieżkę - cieszy się fotograf Robert Noga. Jego pasją jest fotografowanie Karkonoszy z Zielonej Góry.

POPOŁUDNIE Z EKOLOGIĄ



FOT. BARTOŚZ MIROŚLAWSKI

Zielonogórzanie dbają o planetę i swoje miasto. Udowodnili to podczas ekologicznego pikniku w ramach inicjatywy „Czyste, Zielone Miasta”. Na parkingach próżno było szukać samochodów, bo uczestnicy dotarli na miejsce na rowerach lub pieszo. **s.4**

NASZA SOSNA SZUKA WODY



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

- Z mapy prognozującej zagrożenie zamierania lasów wynika, że region lubuski jest najbardziej stabilny. To królestwo sosny, ona sobie poradzi - mówi Arkadiusz Kapała, nowy dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze. **s.5**

Z MIŁOŚCI DO KONI



FOT. BORYS KALEWANDOWSKI

Na Zjazd Weteranów Akademickiego Klubu Jeździeckiego w Raculce przyjechali z całej Polski, niektórzy z zagranicy. Wielu „weteranów” widzi się po raz pierwszy od 20, 30 lat. Zebranych lata temu połączyła miłość do koni, przygody i Raculki. **s.7**

CZAS NA SENIORÓW



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

Kim jest statystyczny zielonogórski senior? Jak dbać o zdrowie w jesieni życia? Jakie dyscypliny sportowe „polubiły się” ze starszymi osobami? Czym zajmuje się Zielonogórska Rada Seniorów? O tym m.in. przeczytasz w naszym specjalnym dodatku „Czas na seniorów”. **ZA TYDZIEŃ**

FELIETON

Artur Łukasiewicz

I stała się jasność
na zielonogórskim „dołku”

Bardzo dużo wody musiało upłynąć w Odrze zanim zielonogórska Lechia zagrała ligowy mecz przy sztucznym świetle. Czy ta historia ma coś wspólnego z pierwszym na świecie meczem przy jupiterach?

Zapamiętajmy tę datę, zapisze się w historii miasta. Pierwszy gwizdek przy sztucznym świetle na „dołku” rozbrzmiał 27 września o godz. 19.57. Symbolicznie, bo to rok powstania Lechii Zielona Góra. Żeby było także „z rangą i ku pamięci”, kurtuazyjnie pierwszą piłkę kopnął prezydent Marcin Pabierowski, a na niebie rozbłysły fajerwerki. Do tego odnotujmy, że kibice przy ul. Sulechowskiej zobaczyli elektroniczny zegar (co prawda z komputera, ale jednak). Do tej pory czegoś takiego nie widzieli.

Tego wieczoru wszystko wyglądało inaczej. Miejsca były w pełni zajęte, siedzące i stojące. Dało się zauważyć wycieczki całych rodzin. Wszystkie bilety wyprzedane, a takiej sytuacji na trzeciej lidze najstarsi górale nie pamiętają. Przy barach kwitło życie jak na porządnym stadionach piłkarskich. Gwarno, kolejki po napoje i przekąski. Stadion żył w podnieceniu. Jęk po zmarnowanym karnym przez lechistę pewnie dało się słyszeć na deptaku.

W ten oto sposób Lechia wkroczyła w nową świetlistą epokę, w której piłkarski świat na dobre jest już od ponad stu lat.

Oficjalnie pierwszy mecz przy sztucznym oświetleniu rozegrano na Bramall Lane w Sheffield. „Stalowe miasto” to jedna z kolebek brytyjskiego futbolu. Dziś gra tam legendarne United. Mecz w październiku 1878 r. zbiegł się z rozwojem elektryfikacji, kiedy pierwszą żarówkę do masowej produkcji opatentował Joseph Swan. Sprzedano 12 tys. biletów, choć na trybunach było dużo więcej ludzi, bo ciemności skrzętnie wykorzystali gapowicze. Odnotowała to miejscowa gazeta, a jej relacja uważana jest za pierwszy raport piłkarski w historii prasy. - Światło miało moc 8000 tysięcy standardowych świec - pisano. Oświetlenie wydarzenia w Sheffield nie przypominało tego nowoczesnego z naszego „dołka”. Dość nisko zamontowane cztery reflektory, zasilane prądnicami i silnikami spalinowymi, nierówno oświetlały murawę. W niektórych miejscach panował piwniczny mrok.

Eksperyment doceniano, ale bez entuzjazmu. Krytycy, w tym wpływowi pastorowie podnosili, że sztuczne światło jest wbrew naturze. Pragmatycy wskazywali, że nisko umieszczone reflektory oślepiają piłkarzy a do tego technologia zawodzi. Faktycznie, wiele późniejszych prób kończyło się awariami. Mecze trzeba było przerywać. Sztuczne światło pokochał za to biznes piłkarski, bo wpływ w kasie rosły, gdy znikwały ograniczenia pory dnia. Z kronikarskiego obowiązku dodam, że polskie „świetałko” otwarcie zaliczyliśmy w Poznaniu w 1933 r. Miejskowa Warta zagrała przy jupiterach z Legią, ale nie tą z Warszawy, tylko amatorską ze stolicy Wielkopolski. W zasadzie był to sparing zorganizowany na szybko, bo akurat Poznań odwiedzał Ignacy Mościcki, prezydent II RP. Jego obecność była idealnym pretekstem do uzyskania wielkiego rozgłosu.

I tak to Zielona Góra weszła do piłkarskiej rodziny ze stadionami z jupiterami. Mecz na „dołku” z tym w Sheffield łączy nie tylko wynik zero do zera, jaki padł, ale odkrycie nowych emocji. „Tu byłem” - słyszycie nieraz od znajomych. Z dumą w głosie.

CZAS NA NIEZWYKŁY WERNISAŻ

PĘDZLE, POMIDORY I WSPÓLNOTA

- Pracowałam jako nauczycielka języka polskiego i historii. W sztukach plastycznych byłam, jak to się mówi, noga. Tu dostałam pędzel, nożyczki, brystol i nawet się znalazłam w tym malowaniu - mówi Józefina Teodorczyk, jedna z 15 bohaterek wernisażu w Fundacji Zielona Arteterapia.

Za teatrem dla osób niepełnosprawnych Ex Animo oraz odbywającymi się od marca br. zajęciami artystycznymi dla seniorerek stoi prezeska fundacji Monika Kurzyńska, pedagog, arteterapeutka, instruktorka teatralna i animatorka, pasjonatka terapii i integracji poprzez sztukę. Prowadzi zajęcia, inspiruje ludzi do wspólnej pracy. - Przy czym w niektóre sfery w ogóle się nie wtrącam - zaznacza.

Tak było np. z zagospodarowaniem skarpy przed siedzibą fundacji przy ul. Dolnej 6. W otoczeniu drzew, krzewów i trawników powstał społeczny ogród terapeutyczny. Wiosną w prace zaangażowali się nie tylko podopieczni fundacji, ale też sąsiedzi z bloku. Posadzili m.in. kwiaty, zioła i pomidory.

- Mieszkają tu także ludzie samotni. Przychodzili, pytali, w końcu wraz z naszymi członkami włączali się w zagospodarowanie terenu, a przecież chodzi o to, żeby nikt nie czuł się osamotniony - podkreśla Kurzyńska.

Sztuka jak lekarstwo

Wiosną w siedzibie fundacji zaczął się także dofinansowany przez miasto cykl zajęć plastycznych. Prace 15 zakwalifikowanych do zajęć zielonogórskich seniorerek, prowadzonych przez psycholożki i terapeutki Martę Zajkowską, Barbarę Bugsaiewicz i Natalię Keller, złożyły się na wernisaż. Otwarcie nastąpiło w niedzielne popołudnie

(28 września) w ramach integracyjnego pikniku kwitnących idei.

Różnorodność form, technik oraz tematów obrazów, zdjęć i instalacji artystycznych połączyło poczucie, że sztuka uzdrawia.

- Po śmierci męża wróciłam do Zielonej Góry z Gdańska, gdzie przez wiele lat mieszkałam i pracowałam jako nauczycielka. Po przejściu na emeryturę w Trójmieście uczęszczałam na zajęcia Uniwersytetu III Wieku. Tu też próbowałam. Było to jednak dla mnie za dużo. Potrzebowałam spokoju, wytchnienia, czegoś bardziej kameralnego. Trafiłam do Fundacji i odnalazłam się. Chce mi się żyć. Jestem spełniona. W dużej mierze to zasługa pani Moniki, która jest taką osobą... przyciąga nas do siebie. Wysłucha, doradzi, pomoże - opowiada Józefina Teodorczyk, jedna z autorek.

Język polski i historia to jednak kawałek od tworzenia prac plastycznych?

- Tak, ale w myśl zasady trening czyni mistrza, podglądałam, korzystałam z profesjonalnego wsparcia, ćwiczyłam, próbowałam i nagle coś zaczęło mi wychodzić - mówi zielonogórzanka.

Ex Animo szykuje premierę

O ile w prowadzeniu zajęć plastycznych Fundację wspierają Marta Zajkowska i Barbara Bugsaiewicz, o tyle teatr Ex Animo działa pod bezpośrednim okiem pani wernisaż. Otwarcie nastąpiło w niedzielne popołudnie



- W myśl zasady trening czyni mistrza, podglądałam, korzystałam z profesjonalnego wsparcia, ćwiczyłam, próbowałam i nagle coś zaczęło mi wychodzić - mówi Józefina Teodorczyk, jedna z autorek prac.

FOT. ANDRZEJ TOMASIK

nościami, a ich spektakle od kilku lat wpisują się w kulturowy krajobraz Zielonej Góry.

- Pod względem prostoty i ludzkiej życzliwości jest to niesamowicie wdzięczna praca. Uczę się przy nich wdzięczności za życie - scharakteryzowała swoich podopiecznych prezeska w reportażu na antenie Radia Zachód.

W tym roku zespół przygotowuje nową premierę. - Tytułu jeszcze nie zdradzę. Pierwsze przedstawienie planujemy w grudniu, podczas Międzynarodowego Dnia

Osób z Niepełnosprawnościami. To będzie duża artystyczna impreza w Planetarium Wenus lub Lubuskim Teatrze z udziałem wielu ośrodków w mieście - zapowiada Monika Kurzyńska.

Projekt Zielona Arteterapia - Ogród Społeczny dla Integracji i Ekologii sfinansowano ze środków Fundacji Enea - Energia Wspólnoty. Miasto sfinansowało utworzenie ogrodu terapeutycznego oraz realizowany od marca do końca br. cykl zajęć artystycznych dla seniorów.

(at)

CZAS NA LICZBĘ

133

tyle projektów i pomysłów zgłosili zielonogórzanie do tegorocznego Budżetu Obywatelskiego. To rekordowa liczba w porównaniu z ubiegłymi edycjami. Podzielono je dwie części: zadania inwestycyjne i społeczne. Na pierwsze przeznaczono 8,8 mln zł, na drugie 970 tys. zł.

CZAS NA NOWY DOM DLA ZWIERZAKÓW



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

OŁENS

Czeka w schronisku

ul. Szwajcarska 4

tel. 577 466 576

schronisko@um.zielona-gora.pl

Bezkonfliktowy psiak

Ołens to mały, niepozorny psiacek, który nigdy nikomu nie zrobił krzywdy. W jego serduszu nie ma nawet odrobiny agresji - jest cichy, spokojny, niezauważalny, jakby bał się zająć w świecie za dużo miejsca. Jest czysty i grzeczny - gdy tylko ma szansę wyjść na spacer, dzielnie wstrzymuje potrzeby, a gdy usłyszy kroki człowieka, od razu zrywa się na łapki gotów, by ruszyć obok niego. Inne psy są mu obojętne - on nie szuka konfliktów, nie rywalizuje. Jedyne, czego pragnie, to bliskości i odrobiny ciepła. Dni mijają, a Ołens czeka na kogoś, kto pozwoli mu przeżyć resztę życia w spokoju i miłości.



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

BAGATELA

Czeka w schronisku

ul. Szwajcarska 4

tel. 577 466 576

schronisko@um.zielona-gora.pl

Uwielbia się bawić

Bagatela przeszła ogromną przemianę. Jeszcze niedawno była cichym cieniem, chowającym się w swojej kryjówce i udającym, że jej nie ma. Dziś coraz częściej wychodzi do znanych sobie osób, ciekawsko przygląda się światu i z ostrożnością wita nowe twarze. W pierwszym kontakcie jest delikatna i wycofana - potrzebuje momentu, by upewnić się, że nic jej nie grozi. A wtedy potrafi zaskoczyć! Poddaje się głaskaniu, ociera z czułością. Uwielbia się bawić - to jej sposób na relaks i rozładowanie stresu. Wtedy widać, jak bardzo chce cieszyć się życiem i być blisko człowieka. (md)

Z TEGO TARASU ZOBACZYSZ KARKONOSZE!

Prace przy al. Słowackiego już się skończyły, teraz trwają odbiory techniczne. - Z tarasu widokowego przy DPS-ie przy bardzo dobrej pogodzie będzie można uchwycić Karkonosze - cieszy się fotograf Robert Noga.

Śnieżka jest oddalona od Zielonej Góry 130 km w linii prostej. Jest kilka miejsc w mieście, skąd przy bardzo dobrej pogodzie można wypatrzyć zarys królowej Karkonoszy i całe pasmo górskie. To m.in. Wzgórze Braniborskie, okolice I LO przy ul. Kilińskiego, górny odcinek ulicy Kożuchowskiej czy właśnie okolice alei Słowackiego.

Cały z modrzewia

Na tyłach Domu Pomocy Społecznej przy al. Słowackiego stoi już drewniany taras widokowy. Ma pięć metrów wysokości, jest wykonany z drewna modrzewiowego. Został tak zaprojektowany, by dobrze komponować się z otoczeniem, nie przytłaczać swoją bryłą.

Zadanie zbudowania tarasu i założenia obok miejskiej winnicy dwa lata temu zgłosiła do budżetu obywatelskiego Fundacja Tłocznia. Zgłosowało na nie 2776 osób. - Realizacja zadania była możliwa dzięki decyzji prezydenta Zielonej Góry, który zwiększył pulę BO. Podobną decyzję podjął w przypadku modernizacji kina Newa - tłumaczy Bartłomiej Gruszka, prezes Tłoczni. Prace nadzoruje Zakład Gospodarki Mieszkaniowej.

Taras nie jest jeszcze otwarty dla mieszkańców. Trwają odbiory techniczne, które mogą potrwać kilka tygodni. Powinny skończyć się jeszcze jesienią. Na taras będzie prowadziło osobne wejście z tyłu, ze ścieżki odchodzącej od al. Słowackiego. Wszystko po to, by nie przeszkadzać pensjonariuszom DPS-u.



Modrzewiowy taras ma pięć metrów wysokości. Został zaprojektowany tak, by dobrze komponować się z otoczeniem, nie przytłaczać bryłą.

Światła Nowej Soli

Nowe miejsce oglądał już Robert Noga, którego pasją jest fotografowanie Karkonoszy z Zielonej Góry. Swoje najlepsze zdjęcia zrobił właśnie z okolic al. Słowackiego.

- Widok na południe jest świetny. Teraz to miejsce na pewno będzie częściej odwiedzane, więcej osób będzie chciało poznać tę malowniczą część Zielonej Góry. Myślę, że to może być popularne miejsce spacerów - mówi Noga.

Z góry będzie można zobaczyć też m.in. dolinę Śląskiej Ochli, Wzgórze Dalkowskie, a po zmroku światła Nowej Soli i Kożuchowa. Widać też Wieżę Braniborską czy kościół franciszkanów przy ul. Kilińskiego.

Obok stanęły już ławki i stojaki na rowery. Będą też tablice ze zdjęciami Śnieżki i opisem historii okolicy. Taras zostanie wpisany do Zielonogórskiego Szlaku Winiarskiego. - Blisko znajdują się cenne zabudki winiarskie, m.in. Kapliczka na Winnicy czy piwnica winiarska przy



Widok przedwojennego Wzgórza Schillera, gdzie stał drewniany domek winiarski z tarasem widokowym, jeden z symboli miasta

ul. Wodnej - tłumaczy Przemysław Karwowski, znawca winiarstwa.

Historyczny sylwaner

Na wzgórzu, na którym stanął taras, przez wieki uprawiano winorośl. Warunki były idealne, to zbocze o łagodnym, południowym nachyleniu. Tam, gdzie dziś są ogródki działkowe, dawniej rosły winnice.

Na pobliskim Wzgórzu Schillera winnice istniały jeszcze do lat 60. XX wieku. To właśnie tam stał drewniany domek winiarski z tara-

sem, jeden z symboli przedwojennej Zielonej Góry. Często umieszczano go na pocztówkach. Był inspiracją dla tarasu widokowego przy DPS-ie.

Za kilka miesięcy obok tarasu powstanie winnica. Jej autorską koncepcję w ostatnich miesiącach przygotował Krzysztof Fedorowicz, miejski winogrodnik. Nasadzenia zaczną się na wiosnę. Mają być tu dwa szczepy historyczne - sylwaner i pinot noir, prowadzone, jak kiedyś, przy akacjowych palikach.

Szymon Płóciennik

CZAS NA SESJĘ RADY MIASTA

Klub seniora w sołectwach

Na wtorkowej sesji radni przegłosowali m.in. utworzenie nowego Klubu „Senior+”, statuty sołectw, ale też kwestie finansowe. Przyjęliśmy strategię prorozwojową, aktualizujemy nasze plany inwestycyjne - podkreślał prezydent Marcin Pabierowski.

Do życia został powołany nowy Klub „Senior+” przy ul. Drzonków-Olimpijska 48a, w skład którego wejdą też dwie filie - w Sucheju i Kiełpinie. - Na co dzień opiekę znajdzie tam ok. 50 osób. Zajęcia, warsztaty i spotkania będą odbywały się m.in. w salach wiejskich - wyjaśniał wiceprezydent Marek Kamiński. - Bardzo się cieszę, że powstała kolejna tego typu placówka. Zależy nam, aby było ich jak najwięcej, przynosząc bardzo dobre społeczne efekty.

Na pewno jako miasto będziemy z uwagą śledzić przyszłe rządowe projekty, aby pozyskać dofinansowanie na kolejne programy senioralne.

Rada dała także zielone światło na przystąpienie miasta do EUniverCities Network. - To europejska sieć zrzeszająca miasta od 100 tys. do 500 tys. mieszkańców - tłumaczył wiceprezydent Jarosław Flakowski. - Z prośbą o członkostwo Zielonej Góry zwrócił się do nas rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jest to forum wymiany myśli i doświadczeń w zakresie gospodarki opartej na innowacjach. Dzięki uczestnictwu będziemy mogli w przyszłości m.in. z większą łatwością pozyskiwać partnerów do programów finansowanych przez Komisję Europejską.

Nieco więcej dyskusji wywołała kwestia zaciągnięcia przez miasto zaplanowanej już wcześniej w budżecie pożyczki 136 mln zł. Dzięki tym środkom w najbliższych la-

tach będą realizowane ważne zadania i przedsięwzięcia.

- Przyjęliśmy strategię prorozwojową, aktualizujemy plany inwestycyjne - podkreślał prezydent Pabierowski. - Przyspieszamy prace m.in. w kwestii rozbudowy cmentarza, przedłużenia Trasy Aglomeracyjnej. Istotne są też mniejsze przedsięwzięcia, np. garaże dla OSP, ścieżki rowerowe, szatnie w szkołach, termomodernizacja kolejnych miejskich obiektów. Chcemy mocniej wesprzeć Urban Lab przy pl. Matejki, aby przekształcić budynek w kreatywny start-up dla młodzieży.

Prezydent przekonywał, że miasto ogląda każdą wydaną złotówkę. - Dlatego dochody wzrosły w tym roku wobec pierwotnych planów o blisko 160 mln zł. Z kolei planowany dług na koniec roku został zredukowany o 14 mln zł. To duży sukces! - zaznaczył. Radni poparli propozycję finansowe prezydenta. (md)

OFENSYWA DROGOWA

Srebrna i Seledynowa prawie gotowe

Na os. Kolorowym na Chynowie prace wre. Ulice Srebrna i Seledynowa zyskują nawierzchnię z kostki betonowej.

Na ul. Srebrnej wykonano przepust pod drogą wraz z oczyszczeniem istniejącego rowu z tzw. namułu, ustawiono krawężniki najazdowe oraz obrzeża betonowe. Gotowa jest już nawierzchnia z ekologicznej kostki betonowej i chodniki - również z kostki oraz pobocza z tłuczni. - Aktualnie trwają prace przy układaniu nawierzchni na zjazdach oraz porządkowe - mówi Michał Szulc, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami.

Na ul. Seledynowej prace obejmują: ustawienie kra-



Srebrna i Seledynowa będą mieć nawierzchnię z kostki betonowej

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

wężników i obrzeży betonowych, wykonanie nawierzchni jezdni, zjazdów i chodników z kostki betonowej oraz poboczy z tłuczni.

Obecnie trwają roboty związane układaniem nawierzchni z kostki betonowej i prace przy poboczach.

Srebrną i Seledynową na Chynowie buduje za blisko

1,4 mln zł Przedsiębiorstwo Bud-Dróg z Kożuchowa. Drogi będą przejezdne w połowie października. Oba zadania to realizacja ofensywy drogowej, zainicjowanej przez prezydenta Marcina Pabierowskiego. Budowane i przebudowywane są drogi osiedlowe, dojazdowe i wewnętrzne w mieście.

(rk)

POPOŁUDNIE POD ZNAKIEM EKOLOGII

Zielonogórzanie dbają o planetę i swoje miasto. Udowodnili to w sobotę w Dolinie Gęśnika podczas ekologicznego pikniku w ramach inicjatywy „Czyste, Zielone Miasta”. Na parkingach próżno było szukać samochodów, bo uczestnicy dotarli na miejsce na rowerach lub pieszo.

Małgorzata i Michał Sychowscy wraz z dziećmi - Frankiem i Wiktoria - w Dolinie Gęśnika pojawili się na rowerach po kilkugodzinnej przejażdżce. - Weekendy chętnie spędzamy aktywnie, szczególnie jeśli pogoda dopisuje - przyznała pani Małgorzata. - Ekologiczny piknik to również świetna okazja do integracji i sposób na zyskanie nowych znajomych.

Rowerową pasję rodziny podzielało ponad 300 uczestników pikniku. Dali temu wyraz biorąc udział w Zielonej Masie Rowerowej. Trasa liczyła 18 km i wiodła z Ogrodu Botanicznego przez zielone zakątki miasta z metą w Dolinie Gęśnika. Celem rajdu była promocja roweru jako ekologicznego środka transportu.

Sprzątanie z gwiazdami

- Stawiamy na ekologię - mówił prezydent Marcin Pabierowski. - Miasto inwestuje w transport publiczny, w tym autobusy elektryczne, oraz rozwija sieć ścieżek rowerowych, co zmniejsza emisję spalin. Dodatkowo Zielona Góra promuje odnawialne źródła energii, m.in. poprzez instalacje fotowoltaiczne oraz prowadzi programy edukacyjne na temat ochrony środowiska.

Za organizacją ekologicznego pikniku stanęło miasto i Stowarzyszenie Lepsza Polska. Ochrony środowiska z pewnością łatwiej i przyjemniej uczyć się w promieniach słońca i w sąsiedztwie natury. W takich okolicznościach nie było trudno nawet o znalezienie chętnych do sprzątania pobliskiego lasu. Szczególnie, że worki na



Małgorzata i Michał Sychowscy postawili na najbardziej ekologiczny środek transportu i w Dolinie Gęśnika pojawili się na rowerach

śmieci chwyciły największe sportowe autorytety: legenda żużla Andrzej Huszcza, lekkoatletka Emilia Powichrowska, piłkarz Olaf Górniak czy koszykarz Filip Matczak.

Zupa z ekomisi

Po wspólnym sprzątaniu można było nabrać sił przy stanowisku Palmiarni Zielonogórskiej, która przygotowała pokaz kulinarny i serwowała zupę dyniową. - Chcemy dać pozytywny przykład i namówić młodzież do rezygnacji z plastikowych naczyń jednorazowego użytku - opowiadał Michał Kaszuba, kucharz z Palmiarni. - Stawiamy na naczynia z trzciny cukrowej, które rozkładają się naturalnie w ciągu kilku miesięcy nie pozostawiając toksycznych odpadów, w przeciwieństwie do plastiku. Ponadto proces ich produkcji jest mniej energochłonny niż w przypadku plastiku czy styropianu, co ogranicza emisję gazów cieplarnianych.



Kacper Kwiatkowski ramię w ramię z tatą Pawłem posadził pięć dereni. Teraz będą ich wspólnie doglądać.



Za sprzątanie pobliskiego lasu zabrał się m.in. prezydent Marcin Pabierowski i żużlowiec Andrzej Huszcza. W mig znaleźli ochotników do pomocy.

ZDJĘCIA BARTOSZ MIROŚLAWSKI

Przy każdym z 16 stanowisk w Dolinie Gęśnika można było dostać bezpłatne kopieci. W ośpieniu wielu zielonogórzan wprawili gospodarze namiotu Nad-

leśnictwa Przytok. Odwiedzający z zainteresowaniem oglądali jaja łabędzia, orla bielika czy sowy i ze zdziwieniem przyjmowali informację, że kleszcz to nie owad,

ale pajęczak. - Owady mają sześć nóg. Stworzenia, które mają ich więcej na pewno nie należą do owadów - zdradził Michał Makowski, rzecznik prasowy i specjali-

sta ds. edukacji w Nadleśnictwie Przytok.

Przy każdym kolejnym stanowisku czekała nowa porcja wiedzy. ZGrana Rodzina zachęcała do udziału w warsztatach z recyklingu, Biuro Ochrony Środowiska przygotowało ekologiczny quiz, Klub Sztangistów Zielona Góra uczył podstaw techniki, a Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze wciągało do niezwykłego świata porostów, które można było obejrzeć pod mikroskopem. Najmłodsi przy każdym stanowisku odpowiadali na pytania z ekologii i ochrony środowiska, co pozwalało im powiększać kolekcję pieczętek. Za komplet czekały nagrody.

Derenie na pamiętkę

Goście ekologicznego pikniku zaznaczyli swoją obecność sadząc krzewy pod okiem specjalistów z Zakładu Gospodarki Komunalnej. - To roślina, która wspiera bioróżnorodność, zapewniając pożywienie dla ptaków i owadów zapylających dzięki swoim owocom i kwiatom - tłumaczyła Paulina Jakiel, inspektor utrzymania zieleni w ZGK. - Dereń stabilizuje glebę, zapobiegając erozji, dzięki rozległemu systemowi korzeniowemu. Jest również odporny na trudne warunki, co czyni go idealnym do rekultywacji terenów zdegradowanych.

Do sadzenia ochotczo zabrali się tata z synem - Paweł i Kacper Kwiatkowscy. - Posadziliśmy pięć roślin - relacjonował Kacper. - Na pewno będziemy tu zaglądać i obserwować jak rosną!

(ah)

CZAS NA WYDARZENIE



W sobotę uczniowie, samorządowcy i wolontariusze sadzili cebulki żonkili, które wiosną zmienią trawniki przed hospicjum im. Lady Ryder of Warsaw w żółte dywany kwietne. Pieniądze zebrane podczas akcji Pola Nadziei trafią do Zielonogórskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum Domowe” im. św. Pawła. (szp)

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

CZAS NA INWESTYJCJĘ

Remont deptaka coraz bliżej

Kolejny krok do rewitalizacji deptaka od pl. Bohaterów do pomnika Bachusa. Wniosek o dofinansowanie inwestycji, który miasto złożyło w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej pozytywnie przeszedł pierwszy etap oceny.

- Przeszliśmy pierwszą ocenę formalną - potwierdza prezydent Marcin Pabierowski. I uzupełnia: - Obecnie czekamy na kolejną ocenę projektu. Rewitalizacja dep-

taka to potężna inwestycja, ale przypomnę, że koncepcja jest już gotowa. Nad realizacją zadania będzie czuwał Paweł Kochański, architekt miasta. Liczę na to, że do końca roku otrzymamy dobrą wiadomość o dofinansowaniu tego ambitnego przedsięwzięcia.

Ożywienie deptaka to jeden z priorytetów prezydentury Pabierowskiego. W 2026 r. miasto planuje ogłosić przetarg na inwestycję i wyłonić wykonawcę. Jak dodaje prezydent w remontowanej części deptaka pojawiają się nowe granitowe płyty chodnikowe. Starych nie da się, niestety, wyko-

rzystać, bo są spękane i bardzo zniszczone. „Zabytkowe” płyty być może jeszcze się przydadzą w innych miejscach, na przykład na parkingach.

Zielonogórzanie w konsultacjach społecznych zdecydowali, że fragment deptaka od pl. Bohaterów do pomnika Bachusa zyska płyty z granitu nawiązujące do wyglądu obecnej nawierzchni ulicy Żeromskiego. Miasto szykuje też rozwiązanie problemu z deszczówką. Chodzi o to, aby jak najwięcej wody zostało na miejscu. Nadwyżka zostanie odprowadzona przez kanalizację deszczową, która po-

wstanie w ramach rewitalizacji. Deptak ma być połączony z pl. Teatralnym, pojawiają się nowe zielone place. Oba zadania zrealizują wspólnie Departament Inwestycji Miejskich oraz Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja (ZWik).

Przypomnijmy. Zmiany na starówce to tylko jedno z 17 zadań w ramach projektu dotyczącego błękitno-zielonej infrastruktury. To też m.in. rewitalizacja parków: Piastowskiego, św. Trójcy, Pod Gwiazdami i Smoczego Parku. Miasto jest w trakcie pozyskiwania na ten cel 93 mln zł.

(rk)

ZIELONOGÓRSKA SOSNA SZUKA WODY

- Prof. Jarosław Socha z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie stworzył mapę prognozującą zagrożenie zamierania lasów. Wynika z niej, że region lubuski jest najbardziej stabilny. To wciąż królestwo sosny, ona sobie poradzi - mówi Arkadiusz Kapała, nowy dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze.

Rafał Krzywiński: - Gdyby nie został pan leśnikiem, to co by pan robił w życiu?

Arkadiusz Kapała: - Nigdy się nad tym nie zastanawiałem, choć w przyszłym roku obchodzę jubileusz 30 lat pracy w Lasach Państwowych. Piastowałem prawie wszystkie funkcje w nadleśnictwie. Zaczynałem od stażysty, byłem podleśniczym, leśniczym, kierowałem administracją. W końcu przejąłem obowiązki głównego księgowego, a następnie zastępcy nadleśniczego i nadleśniczego. Od pięciu lat pracuję w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze, gdzie byłem zastępcą dyrektora, a od 15 września jestem dyrektorem. I gdybym mógł, pewnie drugi raz wybrałbym leśnictwo, bo jest mi bardzo bliskie.

- Dlaczego?

- Jako 15-latek zacząłem naukę w Technikum Leśnym w Rogozińcu. Nie wszyscy moi koledzy zostali leśnikami. A ja wytrwałem w wyborze zawodu, pomimo że nie miałem w rodzinie tradycji leśniczych. Na początku był ze mnie romantyk...

- Młody idealista w akcji?

- Chciałem chronić przyrodę bez względu na wszystko, później miłość wzbogaciłem o wiedzę. Teraz to dla mnie oczywiste, że aby las chronić, trzeba go użytkować. Drzewo, jak każdy organizm zamiera. Lesistość w Polsce wzrosła w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat z 20 do blisko 30 proc., jedna trzecia drzew

ma przynajmniej 70 lat. I trzeba zrobić wymianę pokoleniową, zadbać o równowagę pomiędzy lasem młodym i starym. Bez tego lasy nie zaadaptują się do zmian klimatycznych. Z tego powodu, wszędzie tam gdzie to możliwe, wymieniamy najbardziej popularną sosnę na gatunki liściaste: dęby, buki, lipy, brzozy, klony i wiąz. Lubuskie to królestwo sosny i to się nie zmienia.

- Inny sposób na zmiany klimatyczne?

- Zrealizowaliśmy wiele inwestycji jak np. na cieku Pustelnik. Retencja pozwala na zatrzymanie wody, kiedy jest jej dużo i nie pozwala na odpływ wody, kiedy jest jej mało.

- Zielonogórzanie kochają lasy, każda wycinka budzi duży niepokój społeczny.

- Nie każde cięcie drzew to „wycinka”. Większość działań leśników to planowa przebudowa drzewostanów. Będzie tam dalej rósł las. Społeczność zielonogórska bardzo obawia się, aby zamiast lasów nie pojawiło się budownictwo.

- A przy dużej lesistości da się budować drogi i firmy bez wycinek?

- Historycznie rzecz ujmując, to trudne. Strefa gospodarcza w sąsiedztwie Chynowa powstała w lesie, podobnie jak potrzebna obwodnica południowa. Przykłady można mnożyć. Nie ma niestety możliwości, żeby duże inwestycje w Lubuskim



FOT. WLADYSŁAW CZULAK

- Nie każde cięcie drzew to „wycinka”. Większość działań leśników to planowa przebudowa drzewostanów. Będzie tam dalej rósł las - zaznacza Arkadiusz Kapała, nowy dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze.

nie ingerowały w obszar leśny. Zadaniem leśników jest ochrona lasów, dlatego uważamy, że inwestycje na terenie leśnym są możliwe, ale tylko wtedy, gdy nie ma dla nich alternatywnego miejsca. Ważne są konsultacje społeczne. Nadleśnictwa Przytok i Zielona Góra szykując plany urządzenia lasu, pytają o zdanie mieszkańców i ekologów.

- Jaka jest kondycja zielonogórskich lasów? Dominuje sosna, która radzi sobie coraz gorzej?

- Prof. Jarosław Socha z Wydziału Leśnego Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie stworzył mapę progno-

zującą zagrożenie zamierania lasów. Wynika z niej, że region lubuski jest najbardziej stabilny. Nasze sosny sobie poradzą. Każde nowe pokolenie drzew będzie szukało wody głębiej i tym samym lepiej przystosuje się do zmieniających się warunków klimatycznych.

- Poradziliście sobie z korkiem ostrożnym?

- Opanowaliśmy sytuację, lasy wokół Zielonej Góry są bezpieczne. Mieliśmy również problem z jednym z gatunków grzybów, który jest już pod kontrolą. W kraju drzewa uśmierca jemioła. W Lubuskim staramy się kontrolować rozwój jej po-

pulacji m.in. przez cykliczne inwentaryzacje lotnicze.

- Lasy Państwowe są otwarte na społeczeństwo, co w praktyce oznacza to hasło?

- To wiele różnych inicjatyw. Wspólnie z zielonogórzanami wiosną sadzimy las. W akcji uczestniczą całe rodziny, rodzice, dzieci i dziadkowie. I mamy atut, mieszkańcy widzą efekty działań - zdrowe młodniki dębowe, bukowe i modrzewiowe. Udostępniliśmy las dla aktywności i wypoczynku. Na Wzgórzach Piastowskich otworzyliśmy single tracki - trasy dla bardziej wymagających rowerzystów. Ścieżki dla cyklistów na terenach leśnych powstały np. w zielonogórskim Zatoniu i Ochli oraz Wilkanowie. Mamy dużą sieć szlaków nordic walking i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. W każdym nadleśnictwie są miejsca do nocowania, postoju samochodów. Staramy się łączyć funkcje przyrodnicze, społeczne z gospodarczymi.

- Lasy to też zwierzęta. Jakie gatunki u nas występują?

- Mamy jelenie, dziki, sarny i wilki. Z dzikami jest problem, zostały dotknięte afrykańskim pomorem świń (ASF), spowodował duże straty w populacji tego gatunku, która powoli się odbudowuje.

- Wilków się boimy. Słusznie?

- Nie mamy przypadków ataków wilka na ludzi, znajdujemy tylko ślady, a konkretnie szczątki saren i innej

zwierzęt. Musimy się oswoić z jego obecnością.

- A co z gatunkami inwazyjnymi? Słyszymy ostrzeżenia np. przed szopami pracami.

- Wojewoda lubuski powołał zespół zajmujący się tym inwazyjnym gatunkiem. Z wyglądu to miłe, sympatyczne zwierzątko. A to drapieżnik bez wielu naturalnych wrogów, który znalazł tu dobre miejsce do ekspansji. Zagrożeń lokalnemu ekosystemowi. Niszczy gniazda ptaków, poluje na mniejsze zwierzęta, przenosi choroby. Nad Odrą, gdzie mamy obszary chronione Natura 2000 byłby w stanie wytępić wszystkie ptaki. I dlatego gatunki inwazyjne muszą być eliminowane.

- Cały czas rozmawiamy o lasach, a ekolodzy zwracają uwagę na potrzebę ochrony łąk i nieużytków, których jest coraz mniej z uwagi na urbanizację.

- Mamy w zasobach łąki i inne nieleśne ekosystemy. Ale wszędzie gdzie się da, zalesiamy pozyskane grunty. W zeszłym roku nabyliśmy ponad 320 hektarów nowych gruntów, w większości już zalesionych. Dbamy o tereny szczególnie cenne przyrodniczo. Na 8 proc. powierzchni nie będzie żadnych cięć. Obecnie z inicjatywy Nadleśnictwa Przytok trwają prace nad utworzeniem rezerwatu przyrody Zielonogórski Las Odrzański. To ponad 500 hektarów cennych zbiorowisk.

CZAS NA MUZYKĘ

Jazzowy festiwal po raz siódmy

Jazz Crossing Festival, zainicjowany w 2019 r. przez Stowarzyszenie Przyjaciół Cichej Kobiety we współpracy z kanadyjskim treśćcem Jacques'em Kubą Seguinem, przyciąga artystów z całego świata.

W tym roku, pod artystycznym kierownictwem Jerzego Nowaka, festiwal potrwa do 6 grudnia. - To nie tylko muzyka - to mosty między tradycją a nowoczesnością, klasą a improwizacją - tłumac-

zy Nowak. Sercem festiwalu jest Piekarnia Cichej Kobiety przy ul. Fabrycznej 13. To tu rozbrzmiewają koncerty biletowane i jam session, gdzie publiczność miesza się z muzykami. Wśród koncertowych propozycji festiwalu znalazł się Jose Torres - artysta pochodzący z Kuby, od lat mieszkający w Polsce, wirtuoz instrumentów perkusyjnych. Występ jego zespołu (7 listopada o 20.00) to podróż muzyczna do korzeni muzyki latynoskiej. W repertuarze znajdują się utwory z kultury hiszpańskiej oraz kubańskie szlagiery, znane i lubiane na całym świecie. Szczegółowy program na stronie: cichakobieta.pl (ah)

CZAS NA WYSTAWĘ

Po drugiej stronie

To niezwykle połączenie bajkowej narracji z miejską codziennością. Premiera artystycznego komiksu fotograficznego „Baletnica po Drugiej Stronie” to efekt współpracy fotografa Pawła Janczaruka oraz baletniczki Natalii Woźniak i Oliwii Schneider, jest kontynuacją wcześniejszego projektu „Baletnica w Krainie Czarów”. Charakterystyczne, wysmakowane kadry Janczaruka ukazują taniec klasyczny w przestrzeniach Zielonej Góry: na osiedlach, blokowiskach, skwerach, eksponując tancerkę na tle architektury. Wystawa i promocja komiksu 11 października o 16.00 w Centrum Przyrodniczym przy ul. gen. J. Dąbrowskiego. (dsp)



FOT. PAWEŁ JANCZARUK

CZAS NA KONCERT

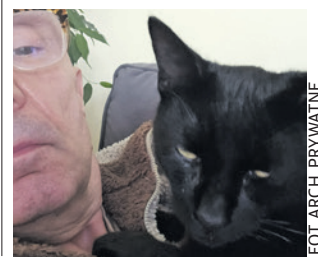
Młodzi zapraszają

Młodzieżowa Rada Miasta chce być aktywna! W sobotę (4 października) w godz. 15.00-20.00 zaprasza na pierwsze zorganizowane przez siebie wydarzenie, koncert na deptaku pod hasłem „Zielona Góra Mocnych Dźwięków”. To solidna dawka energii z kilkoma gatunkami muzycznymi: rap, death-metal i indie rock. Na scenie wystąpią: Yung Folia, PGLP, Vein of Silence, Rabbithole, Tobo, Seven Reliefs, Keli i MKL oraz Kosjus. Współorganizatorem koncertu jest Zielonogórski Ośrodek Kultury, bez którego to wydarzenie nie mogłoby się odbyć. Jak zapowiadają młodzi, koncert będzie głośny i niezapomniany! (rk)

CZAS NA POMOC

Zaginął kot. Czy ktoś widział?

Zielonogórzanka prosi o pomoc. 2 września 2025 r. przy ul. Szosa Kisieleńska zaginął kocurek. Kot jest młody, duży i cały czarny. Jest w trakcie leczenia. - Bardzo proszę o pomoc. Jeżeli ktoś go znalazł i się nim zaopiekował, proszę o kontakt. Mój telefon - 695 987 735 - mówi mieszkanka. (at)



FOT. ARCH. PRYWATNE

UCZEŃ TWORZY PRODUKT I SPRZEDAJE

24-letni Piotr Jastrzębski, absolwent I LO, już jako licealista zaczynał działalność gospodarczą. Ze swoim projektem wygrał ogólnopolski finał konkursu na Najlepsze Młodzieżowe Miniprzedsiębiorstwo. 18-letni Jakub Wawrzynowicz, uczeń „elektronika” zaczynał programować, gdy miał 12 lat. Chce rozwijać się w obszarze gier wideo. Wertuje programy, które promują startupowców.

Obaj spotkali się w trakcie wydarzenia Lubuskie. Meet Our Roots (21-23 września w Zielonej Górze, Łagowie i Świebodzinie). Idea całego przedsięwzięcia w uproszczeniu polega na tym, by Wawrzynowicz oraz jego rówieśnicy, uczniowie szkół średnich, w sposób bardziej świadomy planowali swoje zawodowe kariery.

300 par skarpet w jedną noc

Jastrzębski pracuje dziś w Poznaniu jako specjalista ds. eventów. W randze wiceprezesa wolontariacko i z olbrzymim zapałem działa w JA Alumni Poland, czyli fragmencie Junior Achievement Worldwide, jednej z największych na świecie organizacji non-profit zajmującej się edukacją młodzieży. JA Worldwide w ponad 100 krajach przygotowuje młodych ludzi do wejścia na rynek pracy - czy to w roli samozatrudnionych, czy też pracowników etatowych.

Ledwie kilka lat temu wiceprezes JA Alumni Poland sam mógł marzyć o biznesowej karierze. Spektakularnie wchodził w ten świat poprzez program Fundacji Młodzieżowej Przedsiębiorczości. Z projektem sprzedaży lifestylowych skarpet wygrał finał ogólnopolski i reprezentował kraj na europejskim finale w Belgradzie.

Wraz z przyjaciółmi stworzyli markę So!Socks. - Handlowaliśmy w formule B2B i B2C. Zaopatrywaliśmy m.in. zielonogórskie firmy. Zdażyło się, że dzięki współpracy ze znanym influencerem



Fotografia do rodzinnego albumu - uczestnicy Lubuskie. Meet Our Roots w Palmiarni Zielonogórskiej

FOT. BARTOSZ MIROSŁAWSKI

w jedną noc sprzedaliśmy 300 par skarpet - opowiada Jastrzębski.

Trudny dla wielu firm okres pandemii sprawił, że więcej rekordowych nocy w So!Socks już nie było. Spółka zawiesiła działalność. Piotr nie został prywatnym przedsiębiorcą. Uznał jednak, że zebranymi doświadczeniami warto się podzielić.

- Uczniowie, którzy zgłaszają się do różnicowanych pod względem czasu trwania programów, utrzymują później kontakt, np. w grupach na WhatsApp. Nawiązują znajomości, mogą korzystać z warsztatów i mentoringu oraz wiedzy ekspertów naszych partnerów, wśród których są najbardziej rozpoznawalne światowe marki, np. FedEx i Coca-Cola. W Polsce z tego wsparcia korzysta dziś blisko 230 młodych osób. Sa-



FOT. ANDRZEJ TOMASIK

Piotr Jastrzębski

- Zielona Góra i region zasługują na promocję. Turystyka, przemysł, osobliwości - we wszystkich tych dziedzinach mamy się czym pochwalić.



FOT. ANDRZEJ TOMASIK

Jakub Wawrzynowicz

- Opracowuję już projekty i powoli uruchamiam usługi. Przeglądam programy, które ułatwiają rozpoczęcie działalności gospodarczej.

bierają umiejętności tworzenia i sprzedawania produktu - opowiada wiceprezes JA Alumni Poland.

Biegły w programowaniu

Anegdota. Kto zostaje programistą i nie musi się martwić ani o pracę, ani o zarobki? Szczęśliwiec, któremu ro-

dzice nie mówili: „nie siedź tyle przed komputerem”.

Zespół Szkół Elektronicznych i Samochodowych w Zielonej Górze kształci asów tej dziedziny w profilowanych klasach technik-programistów.

Czwartoklasista Jakub Wawrzynowicz nie żałuje,

że wybrał edukację w „elektroniku”. W programie nauczania znalazł mnóstwo elementów, które pozwalają mu rozwijać pasję. Programowaniem zajmował się już jako 12-latek. Chce specjalizować się w obrębie gier wideo i serwerów do gier. Czy widzi się w roli startupowca i zamierza skorzystać z programów JA Alumni Poland?

- Mam pomysł na swoją zawodową przyszłość, opracowuję już projekty i powoli uruchamiam usługi. Przeglądam programy, które ułatwiają rozpoczęcie działalności gospodarczej, np. to, co proponuje fundacja Rafała Brzozki - opowiada czwartoklasista.

Spotkanie w „elektroniku” w ramach Lubuskie. Meet Our Roots - czy też otwiera nowe perspektywy? - Tak. Program wydaje się interesujący dla wszystkich, którzy w przedsiębiorczy sposób patrzą na ten świat - ocenia pasjonat programowania.

Oczywisty wybór: Zielona Góra

Lubuskie. Meet Our Roots było pierwszym stacjonarnym wydarzeniem z udziałem uczestników programów sieci JA Alumni Europe w Polsce.

- Zielona Góra i region zasługują na promocję. Turystyka, przemysł, osobliwości - we wszystkich tych dziedzinach mamy się czym pochwalić. Nawiązaliśmy dobrą współpracę z władzami miasta i samorządem woj. lubuskiego. Dlatego wraz z członkami zarządu krajowej organizacji postanowi-

liśmy, że nasze debiutancie międzynarodowe wydarzenie musi odbyć się właśnie tutaj - uzasadnia Piotr Jastrzębski.

30-osobowa grupa licealistów, ochotników z Polski, Niemiec i Malty najpierw w ramach integracji poznała Łagów, perłę Ziemi Lubuskiej, odwiedziła też lokalną winnicę. W Zielonej Górze gości przywitał wiceprezydent Marek Kamiński. - Przed wami mnóstwo inspirujących działań, interesujących spotkań i wartościowych rozmów, które przyniosą nowe pomysły i możliwości - mówił.

Po wizycie w Palmiarni uczniowie uczestniczyli w miejskiej grze terenowej, wspomnianych już warsztatach w Zespole Szkół Elektronicznych i Samochodowych. Zajęcia w Parku Naukowo-Technologicznym UZ oraz siedzibie Ekoenergetyki obejmowały z kolei badania żywności, eksperymenty akustyczne i składanie ładowarek do pojazdów elektrycznych.

Plan na ostatni dzień wydarzenia zakładał odwiedzin w firmie SECO/WARWICK w Świebodzinie, aby zaprezentować innowacyjne podejście i skalę działalności przemysłowej w regionie.

Jednym z głównych partnerów wydarzenia było miasto Zielona Góra. Prezydent Marcin Pabierowski objął przedsięwzięcie patronatem, a w organizację włączył się Zielonogórski Integrator Biznesowy.

(at)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 689

CZAS NA MEDALE



FOT. WLADYSŁAW CZULAK

Towarzystwo Turystyczne „Chapacz” ma już 50 lat! Jubileuszowa gala była okazją do wręczenia Nagród Prezydenta Miasta. Medale z rąk wiceprezydenta Jarosława Flakowskiego odebrali: złoty - TT „Chapacz” oraz Waldemar Pieńkowski; srebrny - Bartosz Pieńkowski (na zdjęciu), brązowy - Mirosław Chamera, Małgorzata Poniatowska, Dorota Sławek. (ah)

CZAS NA POMOC

Docenimy wolontariuszy

Znasz organizację lub osobę fizyczną współpracującą z wolontariuszami i koordynatorami wolontariatu? A może sam czynisz dobro? Związek Lubuskich Organizacji Pozarządowych informuje, że wystartowały konkursy Wolontariusz i Koordynator Roku 2025.

Cel to zwrócenie uwagi na rolę jaką pełnią wolontariusze wspierając organizacje pozarządowe i instytucje publiczne. ZŁOP zachęca zatem organizacje, osoby fizyczne, które współpracu-

ją z wolontariuszami i koordynatorami oraz samych kandydatów na zgłaszanie się do konkursu. Do 13 października do godz. 12.00 trzeba wypełnić i przesłać do organizatora formularz zgłoszeniowy - przez System Obsługi Wolontariatu (SOW) <https://sow.korpussolidarnosci.gov.pl/pl/> logowanie lub przez stronę internetową Korpusu Solidarności. Szczegóły na stronie Partnera Regionalnego Korpusu Solidarności - Narodowego Instytutu Wolności Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego: Związek Lubuskich Organizacji Pozarządowych, zlop.org.pl. Pytania: tel. 533 563 877, e-mail: zlop.biuro@gmail.com lub zlop.wolontariat@gmail.com (rk)



1973 r. Ośrodek jeździecki w Raculce w budowie.

FOT. ZBIORY MICHAŁA LEWANDOWSKIEGO



Ok. 1980 r. Członkowie AKJ na deptaku

FOT. ZBIORY MICHAŁA LEWANDOWSKIEGO



1978 r. Spotkanie w Raculce. W tle mozaika „Stacjonata”.

FOT. ARCH. STUDENCKIEJ AGENCJI FOTOGRAFICZNEJ

CZAS NA HISTORIĘ

JEDŹ DO RACULKI NA „WAKACJE W SIODLE”

Wszystko zaczęło się latem 1969 r. W USA trwał festiwal w Woodstock, karnawał hipisów i wolnej miłości. A w Dłusku w Zachodniopomorskim zielonogórscy studenci wzięli udział w „Wakacjach w siodle”. Zrodził się wówczas pomysł, by w Zielonej Górze stworzyć sekcję jeździecką przy AZS Wyższej Szkoły Inżynierskiej.

Piątek wieczór. Stajenka - kawiarnia na terenie Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w zielonogórskim Drzonkowie. W ciśnie, ale przytulnej sali przy dwóch długich stołach siedzi 30 osób. Chętnych, by tu przyjść, było trzy razy więcej. Dla pozostałych zwyczajnie zabrakło miejsca.

Nazwa tej wieczornicy brzmi poważnie. To Zjazd Weteranów Akademickiego Klubu Jeździeckiego w Raculce. „Weterani” przyjechali z całej Polski, niektórzy z zagranicy. Wielu widzi się po raz pierwszy od 20, 30 lat. Większość ma włosy przyprószone siwizną, choć są też i młodszy.

Zebranych lata temu połączyła miłość do koni, przygody i Raculki. Zaczyna się wieczór wspomnień.

Przy stole w głębi sali siedzi elegancka, starsza pani w czarnym kapeluszu. To Halina Maszkiewicz - znana zielonogórska malarka, autorka mozaik. Razem z mężem Tadeuszem, dziekanem wydziału budownictwa Wyższej Szkoły Inżynierskiej, współtworzyła ośrodek jeździecki w Raculce. - Nie wiem, czy każdy z państwa wie, ale pani Halina od niedawna jest Honorową Obywatelką Zielonej Góry - przedstawia Marek Herejczak, jeden z organizatorów zjazdu. Pani Halina otrzymuje owacje na stojąco.

Herejczak, choć studia skończył już dawno, wciąż jest bardzo aktywny w zielonogórskim środowisku akademickim. Od lat wraz z przyjaciółmi organizuje Bachanalia. Dokumentuje też różne aspekty studenckiego życia. Jednym z nich był wła-



1980 r. Członkowie AKJ na Akademickich Mistrzostwach Polski w Zbrosławicach.

FOT. ZBIORY MICHAŁA LEWANDOWSKIEGO

śnie ośrodek koński w lesie niedaleko cmentarza przy ul. Wrocławskiej.

Historię ośrodka opisał w zielonogórskim magazynie „Na Winnicy”. Z fragmentów jego artykułu i ze wspomnień uczestników spotkania korzystam w tym tekście.

Dwa powozy i brek

Wszystko zaczęło się 56 lat temu. Lato 1969 r. W USA trwał festiwal w Woodstock, karnawał hipisów i czas wolnej miłości. A w Dłusku w Zachodniopomorskim zielonogórscy studenci wzięli udział w „Wakacjach w siodle”. - Zrodził się wówczas pomysł, by w Zielonej Górze stworzyć sekcję jeździecką przy AZS Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Miała popularyzować sport jeździecki, jaz-



2025 r. Spotkanie po latach w Stajence w Drzonkowie.

FOT. SZYMON PŁOĆCIENNIK

dę konną i organizować rajdy bryczkowe dla studentów - opowiada Herejczak.

Podwaliny pod uczelniany klub jeździecki kładła grupa

studentów zapaleńców i ich przyjaciół. Wysyłali prośby o wsparcie, gdzie tylko się dało. Kto mógł, ten pomógł. Siodło dostali z Państwowe-

go Stada Ogierów w Książu. Pracowali przez wakacje w państwowych gospodarstwach rolnych w Dłusku i Żukowicach pod Głogowem. Za zarobek kupili trzy konie sportowe. Wśród nich byli Dandys i Zoja. Początkowo trzymali je przy leśniczówce w Starym Kisielinie. Inną miejscówką była stajnia PGR-u w Nowym Kisielinie.

W 1971 r. powstała sekcja powozowa. Studenci kupili od prywatnych właścicieli dwa powozy i brek, czyli duży, odkryty pojazd wielokonny, popularny na przełomie XIX i XX wieku.

Zainteresowanie sekcją jeździecką było tak duże, że szybko pojawiła się potrzeba stworzenia własnej bazy i siedziby. Tu w grę wchodziły dużo większe pieniądze. - Początkowo nie było łatwo. Na przeszkodzie stanęły względy ideologiczne. Pojawiały się głosy, że to sport dla burżuazji, zwykłe jaśniepaństwo - wspomina jeden z ówczesnych studentów. Zielone światło dał profesor Zygmunt Szafran, rektor WSI. - Każdy student ma umieć pływać, grać w tenisa i jeździć konno - powiedział.

Przygotowania do budowy ośrodka w Raculce rozpoczęto w 1973 r. Wszystko stawiano od podstaw, dwa i pół kilometra od uczelni. Wtedy był to teren poza granicami Zielonej Góry. Uczelnia wykupiła dwa hektary gruntu od Państwowego Funduszu Ziemi. Studenci imali się przeróżnych zajęć, byle tylko zdobyć pieniądze na budowę. Organizowali „bale końskie”, pracowali przy żniwach, myli dworce kolejowe i autobu-

sowe. Jeździli do odlewni żeliwa w Przemkowie i usuwali płyty przemysłowe.

Mozaika „Stacjonata”

Autorem projektu „Raculki” był wspomniany dziekan Tadeusz Maszkiewicz. Za wystrój wnętrza i wyposażenia odpowiadała jego żona Halina. Była autorką mozaiki „Stacjonata”, która zdobiła salę klubowego ośrodka.

„Raculka” powstawała cztery lata. W tym czasie przez budowany ośrodek przewinęło się aż 600 studentów. Pracowali w ochotniczych hufcach pracy, ale też w ramach praktyk studenckich, np. geodezyjnych.

Uroczyste otwarcie miało miejsce w 1976 r., w ramach obchodów 10-lecia WSI. Matką chrzestną Akademickiego Klubu Jeździeckiego „Końska Polana” została Halina Maszkiewicz.

Powstała stajnia dla 12 koni. Na poddaszu był magazyn paszy. Na zapleczu - pokoje sypialne i mieszkanie dla masztalerza, czyli stajennego. Obok był też klub z kominkiem. Nazwano go Unkas.

Rozmowy do czwartej nad ranem

„Weterani” oglądają na ekranie Stajenki w WOSiR-ze prezentację z archiwalnymi zdjęciami. Przypominają im się kolejne historie, po policzku popłynę niejedna łza. Najwytrwalsi wychodzą z kawiarni o czwartej nad ranem...

O dalszych losach Akademickiego Klubu Jeździeckiego przeczytacie w kolejnym numerze „Czasu Zielonej Góry”.

Szymon Płóciennik

KOSZYKÓWKA

CEL: POPULARYZOWAĆ I WYGRYWAĆ!

Zastal Zielona Góra od 15 lat gra w najwyższej klasie rozgrywkowej. Z obecnych drużyn Orlen Basket Ligi nieprzerwanie dłużej w elicie występują tylko trzy zespoły. Czas na sezon 2025/26. Premierą będzie starcie w hali CRS z Górnikiem Zamkiem Książ Wałbrzych, rewelacją poprzedniego sezonu. Mecz w piątek o 18.00.

Dwa ostatnie lata to drżenie o utrzymanie i nerwowe oglądanie się za siebie w tabeli. Z poprzedniego sezonu w kadrze Zastalu pozostali: Filip Matczak, Marcin Woroniecki i Michał Sitnik. Tego lata najgłośniejszy był powrót do Zielonej Góry trenera Arkadiusza Miłoszewskiego, który w drogę ze Szczecina zabrał swojego parkietowego generała Andy’ego Mazurczaka, a także sięgnął po Phila Fayne’a, z którym również wcześniej pracował w Kingu. „Miły” zapowiedział w trakcie okresu przygotowawczego, że chciałby się włączyć do walki o play-offy. - Ten skład nie gwarantuje nam jeszcze walki o play-offy - uważa Kosma Zatorski, komentujący mecze dla Emocje.tv, wnikliwie obserwujący od lat koszykarskie rozgrywki nie tylko na najwyższym poziomie. - Zobaczymy, jaką strzelbę uda się jeszcze pozyskać. Bez niej to zespół na miejsca 9-11.



Na boisku generałem Zastalu ma być Andy Mazurczak, który grał w Zielonej Górze w sezonie 2021/22 FOT. MARCIN KRZYWICKI

We wtorek klub przekazał, że kontrakt podpisał 26-letni Conley Garrison, amerykański rzucający obrońca, który ostatnie dwa sezony spędził w belgijskim Union Mons-Hainaut, a w piątek zielono-

górzanie podejmą największą rewelację poprzedniego sezonu, Górnika Wałbrzych. Drużynę wciąż prowadzi Andrzej Adamek. Wałbrzyszanie, jako zdobywca pucharu kraju, w miniony weekend

grali w warszawskim turnieju o Superpuchar. Przegrali w półfinale z późniejszymi triumfatorami z Lublina. - Ciężko im będzie powtórzyć wynik z poprzedniego sezonu, ale według mnie będą faworytem meczu z Zastalem. Na pewno przyjedzie sporo kibiców - zaznacza Zatorski. W marcu najazd wałbrzyszan sprawił, że wspólnymi siłami w hali CRS po raz pierwszy od wielu lat odbył się komplet publiczności. Popularyzacja basketu to jeden z celów zielonogórskiego klubu na ten sezon. - Chcemy stabilizacji sportowej, ale chcemy też mocno wychodzić do dzieci, zająć się szkółkami i przedszkolami - zapowiada prezes klubu Katarzyna Marciniak. Stroje też będą jeszcze bardziej zielonogórskie: do kolorów białego i zielonego dołączy żółty, pojawią się także elementy winiarskie.

Mocniejsze akcenty miasta i większe otwarcie się na lokalną społeczność wpisuje się również w zbliżający się jubileusz. W przyszłym roku zielonogórska koszykówka będzie obchodzić 80-lecie istnienia. Domowe mecze Zastalu do końca roku: 3.10: Górnika Zamek Książ Wałbrzych, 18.00; 17.10: AMW Arka Gdynia, 20.15; 26.10: MKS Dąbrowa Górnicza, 17.30; 09.11: Legia Warszawa; 13.12: Tasmix Rosiek Stal Ostrów Wlkp.; 22.12: Anwil Włocławek; 27.12: Miasto Szkła Krosno. Skład zielonogórzan: Andy Mazurczak, Marcin Woroniecki, Filip Matczak, Petar Rakićević, Miłosz Góreńczyk, Jayvon Maughmer, Michał Sitnik, Jakub Szumert, Patrick Cartier, Phil Fayne, Krzysztof Sulima; trener: Arkadiusz Miłoszewski, asystenci: Kendall Chones, Grzegorz Kukiełka. Marcin Krzywicki

ŻUŻEL

Niedokończona droga

Stelmet Falubaz dalej pojedzie już bez Piotra Protasiewicza. Dyrektor sportowy i menedżer pożegnał się w minionym tygodniu za pośrednictwem mediów społecznościowych.

- Schodzę ze świecznika, ale chciałbym dla klubu dać coś od siebie - mówił niemal trzy lata temu, chwilę po zejściu z motocykla po ostatnim, finałowym meczu z Wilkami Krosno, po którym Falubaz nie zdołał

powrócić do PGE Ekstraligi. Wrócił rok później, z Protasiewiczem jako menedżerem i dyrektorem sportowym, wygrywając wszystkie mecze na zapleczu w sezonie 2023. W kolejnym roku było szóste miejsce w elicie, teraz celem była czwórka, ale słabszy początek sezonu sprawił, że została jazda w dolnej części tabeli. Pomyślny dwumecz w fazie play-down z rybniczananami dał piąte miejsce. Po starciu pojawiły się niejasne wypowiedzi „Protasa” o przyszłości. - Może potrzebuję w końcu urlopu, którego nie miałem? Cieszę się, że po tych trzech latach klub jest stabilny. Jest du-

ża szansa, że będziemy bardzo dobrą drużyną - mówił. Wszystko wyjaśniło się w minioną środę, gdy na Facebooku podziękował i poinformował o odejściu. - Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim osobom, które były ze mną podczas tej drogi - niestety niedokończonej. Falubaz to klub, któremu zawsze będę kibicował i życzę powodzenia. Przez trzy lata pracy udało się wspólnie zbudować silną drużynę i stabilny pion sportowy - oznajmił, przedwcześnie kończąc współpracę, która miała obowiązywać do 2026 r. Klubowi mocno oberwało się od kibiców, którzy odej-



Piotr Protasiewicz spędził w Zielonej Górze 20 sezonów jako zawodnik i trzy lata w roli menadżera i dyrektora sportowego FOT. MARCIN KRZYWICKI

ście utożsamiają z brakiem chemii między Protasiewiczem a prezesem Adamem Golińskim. - Dla mnie to nie jest osobista sprawa. Mówimy o zarządzaniu klubem i drużyną. Może na to mieliśmy inne spojrzenia - powiedział prezes ZKŻ SSA. Trwają poszukiwania następcy Protasiewicza, on sam łączony jest z Wrocławiem, do którego wyruszył także po pierwszych latach w Zielonej Górze jako zawodnik. W Sparcie przejeździł lata 1995-1996. Jeśli wróci tam jako menadżer, historia zatoczy koło. (mk)

PIŁKA NOŻNA

Jasno ale remisowo

W sobotę Lechia rozegrała pierwszy mecz przy świetle elektrycznym. Było bardzo uroczyste. Zabrakło tylko zwycięstwa.

To była historyczna chwila. Zielonogórski „dołek” rozjaśniło światło jupiterów. Mecz z rezerwami Miedzi Legnica zaczął się o godz. 19.57, bo Lechię założono w 1957 r. Na stadion przy ul. Sulechowskiej przybyła rekordowa w trzeciej li-



Kamil Olek pokazuje, że wszystko jest w porządku, ale na pierwszego gola przy oświetlonym „dołku” kibice muszą jeszcze poczekać FOT. MARCIN KRZYWICKI

dze publiczność. Było podniosłe i uroczyste, a pierwszego honorowego kopnięcia piłki w świetle jupiterów dokonał prezydent Marcin Pabierowski. Przed meczem zielonogórzanie znali wyniki rywali i wobec remisu Górnika Polkowice i porażki Sparty Katowice było jasne, że jeśli wygrają z Miedzią II, wrócą na fotel lidera. Byli absolutnym faworytem, bo legniczanie zamykają ligową tabelę z dorobkiem zaledwie czterech punktów. Wszyscy spodziewali się, że rywale od początku zamurują bramkę i będą liczyli na kontry. Tak właśnie się sta-

ło, ale kibice liczyli na to, że zielonogórzanie rozmontują ich obronę, a jak trafią pierwszy raz - pojawią się kolejne gole. Niestety, albo ciśnienie związane z fetą na oświetlonym „dołku” związało naszymi nogi, albo oczekiwanie wszystkich na stadionie sprawiło, że Lechia nie pokazała swoich możliwości. Byliśmy przez większość czasu w posiadaniu piłki, ale niewiele z tego wynikało. Graliśmy dość wolno, schematycznie, ze zbyt dużą liczbą niecelnych podań. Kibice, którzy przed meczem liczyli na kilka bramek, zaczęli marzyć choćby

CZAS NA SPORT

KOSZYKÓWKA

• **piątek, 3 października:** 2. kolejka Orlen Basket Ligi, Zastal Zielona Góra - Górnika Zamek Książ Wałbrzych, 18.00, hala CRS
• **sobota, 4 października:** 3. kolejka II ligi, Exact Forestall Śląsk Wrocław - REWE digital Poland SKM Zastal Zielona Góra, 13.00

PIŁKA NOŻNA

• **sobota, 4 października:** 11. kolejka Betclit III ligi, Sparta Katowice - Lechia Zielona Góra, 12.00; 9. kolejka CLJ U-17, Lechia Zielona Góra - Miedź Legnica, 12.00; 10. kolejka IV ligi, Odra Nietków - Lechia II Zielona Góra, 16.00; 9. kolejka klasy okręgowej, Cargovia Kargowa - TS Masterchem Przylep, 14.30; Zorza Ochla - Budowlani Lubsko, 15.30; 8. kolejka klasy A, Mazel Sparta Łężyca - MKS Nowe Miasteczko, 15.00; Drzonkowińska MM Stacje Paliw Kisielin-Racula - Odra II Nietków, 15.00
• **niedziela, 5 października:** 7. kolejka CLJ U-15, TS Przylep Zielona Góra - Górnika Zabrze, 12.00; Lechia Zielona Góra - Zagłębie Lubin, 12.00; 8. kolejka klasy A, Błękitni Lubiecin - TKKF Chynowianka-Francepol Zielona Góra, 15.00; 7. kolejka klasy B, TS Przylep II Zielona Góra - Ikar Zawada, 11.00; 6. kolejka III ligi kobiet, TS Ladies Przylep - Rolnik Biedrzychowice-Głogówek, 15.30

PIŁKA RĘCZNA

• **sobota, 4 października:** 5. kolejka I ligi, Olimpia AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - SKPR Świdnica, 16.00; 4. kolejka I ligi kobiet, Osiński-Trans AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - KS Zgoda Ruda Śląska, 19.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana
• **niedziela, 5 października:** 3. kolejka II ligi, SMS Zielona Góra-AZS UZ - Szczygniowski Bank Spółdzielczy Gniezno, 16.30, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

SIATKÓWKA

• **piątek, 3 października:** 2. kolejka III ligi kobiet, Osiński-Trans AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - Promień Żary, 19.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana
• **niedziela, 5 października:** 1. kolejka III ligi, STS Olimpia Sulęcina - Osiński-Trans AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 17.00

RUGBY

• **sobota, 4 października:** 4. kolejka I ligi, Wataha RC Zielona Góra - Hege-mon Mysłowice, 15.00 (mk)

o jednej. Największą szansę mieliśmy w 63. min., ale Przemysław Bargiel zmarnował rzut karny podyktowany za faul na Kubie Liza-kowskim. W samej końcówce trwało już obłężenie bramki Miedzi, ale bez rezultatu. W sumie straciliśmy kolejne punkty, których nie powinniśmy i oby nie miało to znaczenia w końcowej tabeli. Teraz przed Lechią bardzo trudne zadanie. W sobotę gra w Katowicach z rewelacyjnym beniaminkiem Spartą, która ma tyle samo punktów. Liczymy na dobre wieści. (af)